

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

—

raczy sobie uskutecznić sam pan L. U.

Co do kwestii, czy zaprowadzenie ksiąg hipotecznych chłopskich jest na czasie, lub nie, to rzecz zupełnie inna. Myślmy, iż wielki czas, by chłopstwo utworzyło hipotekę, iżby ustaliła własność chłopską, przeciwko sporym i kosztownym na grunt chłopski, oraz, iżby chłopstwo utworzyło kredyt z publicznych zakładów, a tym sposobem wpłynąć na materialny rozwój i złączyć tworzącą się oświatę mas ludowych. — Nam się zdaje, iż opieka w myśli pana L. U. nad masami wykonywana jest niepotrzebna, a nawet nie loiczna — bo i dziś chłopski grunt za dług sprzedawany, jak się jego koźców sprzedaje; a jak między szlachtą są lekkomyślni i marnotrawcy, co się z mienia swego wynuli lub wynurają, tak samo i między chłopstwem będzie, boć to jedna masa narodowa — ogół zaś zyska niezawodnie na zaprowadzeniu ksiąg gruntowych.

Wiadomo zaś powszechnie, iż kto nie był w wodzie, ten pływać nigdy nie będzie. Masz ludowe pod ciągłą opieką, zostając, nigdy nie będą miały samostanowienia, i lada kto je zbalamuci: przy braku opieki same muszą myśleć o sobie — z czasem myślenie to będzie coraz silniejsze — a w miarę tej siły, będą te masy ludowe przetwarzały się na porządkich obywateli.

Zresztą sejm nasz rozstrzygałby rzecz należyte. Szkoda zaś, iż pan L. U. zanadto szeroko rozpisany się o wadach Tabuli galicyjskiej niby celem pouczenia trzech adwokatów — za co u n. u. przejmie dziękujemy, iż tyle niepotrzebnie pisał, bo my już o tem dawniej wiedzieliśmy — ale lepiej i dla kraju korzystniej było, gdyby był z swoim projektem wystąpił; czego niestety nie uczynił, boć ogólnikowo odwołanie się do ksiąg hipotecznych Królestwa Polskiego projektem nazwane być nie może.

Czemużto zresztą pokrywa się pan L. U. kaputem, pisząc o tak poważnych rzeczach, jak jest hipoteka krajowa, i kryje swe nazwisko, widać wadydyli się tyła namiętnych wybrków, o których powyżej wspomnieliśmy — a przecież lepiej byłoby się z nim rozprawić i porozumieć.

Pisałem w moim oraz namienionych kolegów imieniu do tego upoważniony.

Kraków 11 września 1868.

Dr. Mikołaj Kański
adwokat krajowy.

KORESPONDENCA CZASU

Lwów 30 września.

(?) We Lwowie ciągle jeszcze wieje wiatr rozkolony. Mógł się być o tem przekonać już na ostatnich stacjach kolei w pobliżu stolicy galicyjskiej, bo podróżni jadący ztamtąd lub wracający do Lwowa z całą stanowczością stawiali w obronę rezolucji. Pojmiecie więc, że wśród takich okoliczności adresista z pewną obawą wieści do Lwowa. Bo też ostatnie uchwały sejmowe, które drut telegraficzny rozniósł na wszystkie strony świata, rozdzieliły ludność nie tylko w Galicji ale i w innych dzielnicach dawnej Polski na dwa przeciwne obozy; a podobna niezgoda, wieszcząca zawsze zabor obopólnego rozdrażnienia, a nas zwłaszcza, gdzie stronnictwo jedno nie znosi opozycji drugiego i dla przekonania cudzego nie ma ni poszanowania, ni pobłażania, do takiej zwykła dochodził ostateczności, że nader tanim kosztem można się stać „zdrajcą“ lub „nieprzyjacielem“ kraju. Nie wiem czy „adresista“ tak sobie postępuje z „rezolucjonistami“, ale to pewna, że odwróci.

A w gruncie rzeczy, gdyby nie wyjątkowe położenie kraju naszego, które wymagało zdaniem naszym uchwalenia adresu a odrzucenia rezolucji, obie te formy konstytucyjne i legalne wśród innych stosunków nie mogłyby mieć tej doniosłości, jaką dziwnym i fatalnym zbiegiem okoliczności otrzymały. Myślby się bowiem ten, kto sądził, że walka parlamentarna w dniach ubiegłych w łonie sejmiku naszego stoczona nosiła cechy pamiętnych rozpraw sejmiku węgierskiego w roku 1861, gdzie już adres Deaka był stokroć silniejszy od naszej rezolucji, a rezolucja Telekiego do niechybnej prowadziła rewolucji; tutaj sejmie adres, jak go przedstawiała Komisja, był wzorem słabości, a rezolucja — z powodu, że sejm z drogi legalnej zejść nie myślał — tylko wnioskiem konstytucyjnym, który jako taki rozmaritem może uleść zmianom. To właśnie rozstrzelanie żądań i potrzeb narodu w dwóch o co formy tak odmiennych aktach stanowi główną ich słabość, i dla tego — pomijając już nieprzyjemne do skutku podróży Cesarzkiej — oświadczyliśmy się zawsze przeciw uchwale dwóch elaboratów.

Zwolennicy rezolucji posiadają wprawdzie, że wyłączone adres wyosnowany do monarchy — ministerstwo parlamentarne mogłoby uważać za zamach stanu na całość konstytucji i za apel do Państwa o okrojowanie krajowy naszem odrębne stanowiska bez współdziału rządu; ale nie pojmujemy rozumowania takiego na niezmiernie niepartei, boć przecież żadna teoria konstytucyjna nie wzbrania podawania adresu, wiadomości monarchy, że kraj postanowił w drodze konstytucyjnej (a zatem w Radzie państwa za współdziałaniem wszystkich czynników rządowych) domagać się wyłączenia obywateli z udziału w obywatelstwie, prosząc N. Pana o popieranie i zwracanie tych wpływów korony, objawiającym się w Radzie ministrów. Woleliśmy więc silny adres, niż słabą rezolucję. Odpowiednio do zapadłych atoli w sejmie naszym uchwala miano na wstępie listu użyte: „adresista“ i „rezolucjonista“ zdają miarę nie mogą postąpić za oznakę obu obozów. I tak rezolucjonista się i adresowi, bo uchwalili i adres, a adresista się i rezolucji, bo domagali się silnego i rezolucyjnego adresu. O tem zaś stronnictwie, które w wierność poddałości swej żądało po prostu przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi projektami Komisji, nie wspomniamy, jako o zbyt szczerpym zastrępieniu, znajdującym godne miejsce obok skrajnych żywiołów, które dążyły do zniweczenia konstytucji.

Dziś wobec faktów dokonanych, jakim są ostatnie uchwały sejmowe, także i ich przeciwnicy jako uchwalom reprezentacji krajowej poddać się muszą. Tak było i po uchwale 2go marca, kiedy kraj cały i dziennikarstwo popierało delegację wysłaną do Rady państwa, bo faktów cofać nie można, a uchwały sejmowe obowiązują kraj cały, choćby jak najbardziej boleć miały. Nie uważając się za nieomylnych wolamy do sejmiku z autorem

Psalmów przyszłości: „Obyś wieszczyl prawdziwie!“

W przyszłym liście podam wam historię uchwale sejmowych z d. 23 i 24 września, która pod wieloma względami jest ciekawa.

Lwów 30 września.

(?) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym toczyły się długie i nujące rozprawy nad ustawą, znoszącą ścieśnienia przeciw równoprawności żydów zawarte w statutach gminy Lwowskiej i Krakowskiej, a mianowicie co do prawa wybieralności na radców i burmistrzów. Sprawodawcą był poseł Dr. Smolka. Za wnioskiem komisji mówili Gniwosz, Rogawski, Dubs (ostatni obrany mową generalną przez pp. Sawczyńskiego, Koczyńskiego, Wężyka, Hönigsmanna); poseł Torosiewicz przestarał argumentami występował przeciw wnioskowi rządowemu, zgadzając się nań w zasadzie, dla tego, że nie uważał go jeszcze za ostateczny. Haller wniosł, aby wniosek ten odesłać na powrót do komisji dla przeprowadzenia przedtem kilku zmian w ustawie gminnej, niezgodnych z równoprawnością wszystkich, bo zawierających większe dla żydów, aniżeli dla chrześcijan przywileje. Zbyszewski przeciwnie domagał się aby Sejm, dziś od razu uchwalił ustawę znową z dodatkami, że znoszący wszelkie przeciwne przepisy bądź w statucie gminy, bądź w rozmaitych instytucjach kahalowych zawarte. Krzeszczonowicz (obranym mową generalną przez Skrzyńskiego) w długiej mowie broił w imię Hallera. Komisarz rządowy Bartmański oświadczył, że nie ma nic przeciw temu wnioskowi, zwłaszcza, że zapewne komisja konstytucyjna w krótkim czasie przedłoży sprawozdanie. Po przemowie Smolki (jako sprawodawcy) za wnioskiem rządowym, i za imieniem głosowania (na wniosek Rogawskiego) uchwalono wniosek Hallera 60 przeciw 46 głosom. Poczem książe Konstanty Czartoryski, poparty przez Gniwosza i ks. Adama Sapiechę, wniosł, aby Izba poleciła komisji konstytucyjnej w ciągu trzech dni przedłożyć sprawozdanie. Sprzeciwiał się temu Grocholski z powodu nawałnicy czynności komisji. Wniosek ks. Czartoryskiego upadł, a Smolka oświadczył, że komisja i tak w krótkim czasie dokona tej czynności. Pod koniec posiedzenia (godzina 3¼) poseł Skrzyński postawił wniosek, aby pośpiech jechać z rana na kolej powitalny przyjazd wracającego z Wiednia hr. Gołuchowskiego, w jakimkolwiek on wraca charakterze, czy jako Namieśnik, czy jako poseł. Dla tego posiedzenie jutro się rozpocznie dopiero o 11tej. Przy rozpoczęciu zaś dzisiejszego posiedzenia sekretarz hr. St. Tarnowski uwiadomił Izbę, że nadeszła depesza rządowa o stanowczem zaniechaniu podróży cesarskiej. Izba na wniosek marszałka trzechkrotnym okrzykiem na cześć N. Państwa wyraziła żal swój z powodu nieprzyjścia do skutku podróży cesarskiej.

Na posiedzeniu dzisiejszym obecni byli arcybiskupi Wierchlejski i Litwinowicz. Wczoraj wieczór mała garstka paprów usiłowała zapalić pochodnię na cześć Smolki, ale ich policya rozprężyła.

Wiedeń 29 września.

— r. Zatrzymania między namiestnikiem Czech baronem Kellerspergem a ministrem sprawiedliwości Drem Herbstem zajmowały tu wczoraj i dziś zajmują tak dalece umysły, że nawet zaniechano na chwilę myśleć o sprawie galicyjskiej. Zresztą, dla dzienników nadarzyła się dogodna sposobność podniesienia tych zarządów, aby odwrócić uwagę od Galicji, zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, iż rząd nie myśli ażeby rad centralistów zaciętych, domagających się rozwiązania sejmiku lwowskiego i rozpisania wyborów bezpośrednich. Skandal praski zakrył odwrót przymuszony centralistów w sprawie galicyjskiej. Uważają tu za jaskię między namiestnikiem Czech a jednym z ministrów za wypadek wielkiej wagi, bo świadczy on, że po mimo załagodzenia kryzysu ministerstwu wystąpieniem ks. Anersperga, osłonięciem wszystkimi formami i pozorami niepolitycznych pobudek, czuło w łonie gabinetu nurtujące go nieścisłości, i że wcześniej niż można było myśleć, przyjdzie do stanowczego przesilenia, w którym już nie choroba ministrów, nie osobiste drażliwości, lecz zasady stanowić będą o przyszłości gabinetu.

Reichenberger Zeitung napisała była bowiem z powodu zapowiedzianego wystąpienia ks. Anersperga, iż w nowym gabinecie zasięga prawdopodobnie obok Giskry, Hasner, Herbst i Kellersperg. Ten ostatni mówił o tem doniesieniu z jednym deptowanym reichenberskim w sali sejmiku czeskiego, a słowa jego były zaraz przesłane do pomienionej gazety, i z niej przeszły do niektórych dzienników wiedeńskich w tej formie, jakoby namiestnik Czech wyraził się, że nie będzie zasiadał razem z Herbstem i Hasnerem na jednej ławie ministrów. Otóż bar. Kellersperg zamiast zbyć to doniesienie milczeniem albo oświadczyć ogólnikiem, oświadczył w Presse, że nie użył takich słów o Hasnerze jak donoszą, a przynajmniej nie w takim znaczeniu przysłał przez to jednak, że słów tych użył co do Herbst. Przypisanie to jest właśnie deklaracją tak rażąca, że albo Herbst musiałby wyjść z gabinetu albo Kellersperg z namiestnictwa praskiego. W ministerium obiecano było przy sprawie nadąć cechy prywatnej niechęci; przypominając, że podczas rozpraw nad ustawą szkolną a mianowicie z powodu poprawki Marescha przyszło do przemówień między namiestnikiem czeskim a ministrem Herbstem, który nie powstał przy głosowaniu za projektem rządowym. Przy tem nie zapominając, że Dr. Herbst jest niemal zbytecznym, że go słysząc ani widzieć nie można, że nie z tego wszystkiego nie sprawdziło się, co Dr. Herbst przyrzekał zrobić albo czego się po nim spodziewano. Zensana te zestawione z owym zajęciem praskim i z pogłoskami czeskich dzienników, dają gotową kryzę ministerstwa, która ma się objawić wystąpieniem Herbst, wejściem Kellersperga, a w następstwie tego gabinet doznałby takiej modyfikacji, że liberalizm z czasem odniósłby w nim szwank niejak, a przybyłoby mu coś z dawnego żywiołu biokratycznego.

Rzym 25 września.

Dnia wczorajszego odbył się w sali królewskiej w Watykanie konsystorz publiczny, na który Pa-

piez przybył w tiasze i na sedia gestatoria, pod baldachimem, w otoczeniu całego dworu swego. Kardynałowie Innocenty Ferrieri i Wawrzyniec Barilli złożywszy przysięgę na konstytucyjnych apostołach, wprowadzeni zostali przez kardynałów diakonów do sali konsystorskiej, i naczalowy najprzód stopy i ręce, a potem otrzymawszy braterski uścisk od Najwyższego Pasterza, zamienili pocałunek pokoju z kolegami swymi i zasiadli po raz pierwszy na ławie kardynalskiej. W pierwszej ceremonii adwokata konsystorskiego wytoczył przed Jego Świątobliwość proces beatyfikacji wielbionego Maryi Anny Taigi; poczem obaj kardynałowie przystępując znowu do tronu, otrzymali z rąk Ojca Świętego czerwony kapelusz z długimi kutasami, którego zwykle nie używają, a który po śmierci każdego purpurata zawieszony bywa nad jego grobem dopóki własnym nie spadnie, ciężarem. — Po ceremonii odprowadzili Papieża do sali książęcej, gdzie się ubiera, udali się ze wszystkimi kolegami swymi do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie krzyżem leżeli na stopniach ołtarza, podczas gdy kardynał dziekan odmawiał nad nimi modlitwę *super creatos cardines*. Śpiew *Te Deum* i nowy uścisk zamieniony między nimi a Świętym Kolegium zakończył ten obrzęd.

Niebawem po konsystorzu tajnym nastąpił publiczny, na którym Papież odbył ceremonię zamknięcia i otwarcia ust obu purpuratów, a potem prekonizował: biskupem Corneto i Civitavecchia ks. Franciszka Gandolfi; biskupem w Gozo na Malcie ks. Antoniego Grech Delicata Cassia Testaferrata; biskupem w Coria w Hiszpanii ks. Piotra Nunez; biskupem San Sebastian de Rio Janeiro w Brazylii ks. Piotra Maryę de Lacerda; biskupem w Pacy w Boliwii ks. Kalixta Clavigo; biskupem Kastoryjskim i *in partibus infidelium* ks. Jana Krafsta kapłana Trewirskiego. Nadto Ojciec Święty ogłosił wybór siedmiu jeszcze biskupów spełnionych za pośrednictwem Propagandy od ostatniego konsystorza; a włożywszy obu kardynałom pierścienie brylantowy na palce, nadał kardynałowi Ferrieremu tytuł Sw. Cecylii, kardynałowi Barillemu zaś tytuł Sw. Agnieszki *extra muros*. Narazicie obu purpuratów przyjmowali prywatnie na pokojach watykańskich, i wyznaczili każdemu z nich odpowiednie kongregacje, których oddział stają się członkami. Allokucyi nie było wcale na tym konsystorzu.

Wypadki hiszpańskie do najwyższego stopnia Watykan zajmują i niepokoją. Telegramy, jakie wprost tutaj dochodzą od mgra Franchiego, nuncjusza, do kardynała Antonellogo, i od rządu królowej Izabelli do ambasady hiszpańskiej w Rzymie i do infanty hiszpańskiej, który się zaciągnął do znawców papieskich, przedstawiają tamczenną sytuację w barwach niecierńwie jaskiniejszych i korzystniej dla rządu niż telegramy agencji Havas i Stefani. Zaczęto je nawet od dnia wczorajszego umieszczać w *Observatore romano* obok depesz wspomnianych agencji. — Papież mieni, że królowa Izabella utrzymać się zdoła, i że rozkosz stłumionym będzie. W Watykanie panuje przekonanie, że mgra Franchiego potwierdzone, iż księżę Montpensier stoi pokryjonym na czele rewolucji, która wywołana została przez hr. Bismarka, by Cesarza Napoleona znieślić do wyjęcia z dwunaczności i z jego ulubionej *insula sapientia*.

W Civitavecchia Francuzi niechętnie się krzątają, powiększając zeszłą koszarę, budując nowe dla kawalerii, gromadząc zapasy wojenne ciągle przybywające z Tolonu. Komitety franko-belgijskie przysłały dwie baterie brzozy gwinotwane rządowi papieżkiemu i sila kul i amunicji, tudzież ambulans. W Rzymie stronnictwo papieskie otworzyło składkę na dwie inne baterie. General Dromont znowu przybył do Rzymu. Nalega usilnie i uienastanie, aby jak najprędzej przeprowadzono uzbieranie całego wojska papieskiego w broń odtylową. Przemówienia jen. Damont są niezmierznie wojenne i zwiastują bez ogródek starcie między Francją a Włochami, czemu przeciwie żądają zaprzeczają wszystkie listy, jakie otrzymują z Florencji. Jen. Damont odezwał się onegdaj w to słowa do wyższych oficerów papieskich, którzy mu przyszli złożyć użasnowanie: „Panowie, bądźcie gotowi w każdej chwili. Wkrótce zapewne przyjdzie wam walczyć obok nas przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, któregoście już poznali pod Castelfidardo i pod Mentana.“ Jaskniej przemawiać niepodobna, i jeżeli wyrazi generała Damont nie są objawem osobistej jego opinii nader śmiałej, wypadła przynajmniej nam ważną podają wskazówkę o ugrupowaniu się przyszłych przemyśle. Wojsko włoskie w znacznych masach ma się zbliżyć ku granicom papieskim zaraz po rozwiązaniu obozu pod Fojano d. 28 b. m.

Papież uspokojony telegramami mgra Franchiego jest dobrej myśli, wesół bardzo, i przebacza się pichołota po ulicach Rzymu. W poniedziałek szedł pieszko od Monte Pincio aż do placu Weneckiego, co przedstawia odległość dwóch mil włoskich. Zdrowie jego zda się być doskonałe. Apertury i zwłoki na nogach jego całkiem ciche przesłały i zwykłe humory znikły zupełnie. Powtarza, iż spodziewa się widzieć na własne oczy zwycięstwo swoje nad nieprzyjaciółmi swymi, poczem gotów zasnąć spokojnie w Bogu.

Petersburg 20 września.

Donoszą do Gołosa, że w Warszawie rozszala się pogłoska o zamiarze odstąpienia lewego brzozy Wisły Prusakom. Mają tam wiać jak z przybyciem do Warszawy Cara ze swymi ministrami i król praski. Od czasu ostatniego powstania peryodycznie powtarzają się te wiadomości, bez możliwości dojścia źródła ich początku, a jednak są one pozbawione wszelkiej podstawy. Szczególniej też obecnie, gdy stosunki europejskie są tak zachwiane, trudno przypuszczać, aby wspomnieni monarchowie mieli je zamiar wlikać jeszcze bardziej przez układ naruszający i tak zachwianą równowagę europejską. Wprawdzie do utworzonego w r. 1815 Królestwa Kongresowego weszły części kraju naszego przynależne Prusom traktatami porobiorzowymi; obecnie zatem, przy zupełnem zniszczeniu Królestwa Polskiego, mogłoby one rościć sobie pretensje o zwrot całości lub części przynależnych sobie posiadłości przed traktatem wiedeńskim, wychodząc z zasady, że nastąpiły tych prowincji Królestwu Polskiemu a nie Cesarstwu Rosyjskiemu; ale właściwie Prusy w r. 1815 powiększyły swe posiadłości następnymi sobie częściami Królestwa Warszawskiego; jeżeli więc o następstwach mogła być mowa, to jedynie o następstwach zapewnionych traktatem tytyczkim na rzecz Królestwa Warszawskiego, który to traktat przez kongres wiedeński stanowczo został unieważniony. Do-

tychczas zaś prawem państw europejskich jest kongres wiedeński wraz ze zmianami zaprowadzonymi przez następne układy międzynarodowe a potwierdzonymi zawsze przez wszystkie państwa biorące udział w kongresie wiedeńskim. Gdyby więc w warunkach kongresu wiedeńskiego miała nastąpić zmiana tak ważna, musiałaby być zrobiona z udziałem wszystkich współkontrahentów, a nie dałaby się zatwierdzić w separatystycznym układzie między Rosją a Prusami. Można wprawdzie łamać warunki traktatu wiedeńskiego bezkarnie wewnątrz krajów polskich, można robić na naszej Ojczyźnie najróżnorodniejsze eksperymenty, mniej lub więcej uczciwe: ale w kwestiach zmieniających stosunek potęgi i siły państw europejskich nie można prostym układem zaprzeczyć istnienia traktatu międzynarodowego. Jeżeli więc nawet dla zbystszego zniszczenia wszystkich co polskie, mogłoby Rosja dogadać się z nami chwilowo części Polaki Prusom, to ani te ostatecznie chcłaby przyjąć na siebie rolę policjantów rosyjskich, ani Rosja pragnęłaby na dingo lub na zawsze zrzec się posiadanych posiadłości, ani układ nie mógłby nastąpić bez współdziałania innych państw podpisanych na kongresie wiedeńskim, ani na koniec obecnej chwili nie można uważać za odpowiednią do przeprowadzenia myśli potęgającej siły Prus. Łatwo pojąć, że rozpaczona bezprawiami ludność Królestwa daje wiarę takim nawet planom, jakie uznaje za szkodliwe dla kraju ale dające jej nadzieję przejść do stosunków prawnych, że może ona chcieć nawet praw drakońsko-pruskich, byle się pozbyć rządów gwałtu urzędników moskiewskich. W tej też pogłosce widzimy tylko objaw rozpaczliwej ludności, a tem samem dajemy odpór dalszym wnioskom Gołosa, jakie się mu podobą wyprowadzać jakoby dla okazania obawy Polaków przed alternatywą przejścia pod panowanie Prusaków. Cała zaś pogłoska ma dla nas takie podobieństwo do prawdy, jak wiadomość, która się rozszalała po Wilnie, że Sultana turecki przysłał dar dla Matki Boskiej Ostrobramskiej wartości 200 do 300 tysięcy rubli. Piszę bowiem, iż w Wilnie puszczono w obieg wiadomość, że Sultana zachorowawszy, za poradą swego lekarza francuza obiecał przelać do szpitalu podarek dla kaplicy Matki Baskiej Ostrobramskiej w Wilnie, jeżeli przyjdzie do zdrowia, i że obecnie spełnił swą obietnicę. Z powodu tej bajki tłumy ludu miały się schodzić do Ostrej Bramy dla obaczania bogatego podarku.

Zapewne nie tak licznie się zbiorą mieszkańcy Moskwy na oglądanie polskich starożytności przesłanych do muzeum Romianowa. Komisja, przeznaczona do zbierania zabytków znajdujących się w publicznym wileńskim zbiorze podzieliła znajdujące się tamże pamiątki na cztery kategorie: ruskie zabytki, rusko-litewskie, zabytki ogólnonarodowe i polskie. Pierwsze dwa uznawasy za rosyjskie a trzeci za nieszkodliwy pozostawia w Wilnie, ostatnią zaś kategorię jako przypominającą panowanie Polaków dosłownie odesłała do Moskwy do muzeum Rumianowa. Ta część Polaki zbioru najliczniejsza, podobnie jak i pozostała, składała się z darów prywatnych zastrzegających zwrot przedmiotów ofiarowanych na wypadek, gdyby muzeum wileńskie miało być przeistoczone do innego miasta. Niewątpliwie zatem powinna być zwrócona ofiarodawcom, a bezprawne uwięzienie tej części zbioru do Moskwy bez zezwolenia dawców jest grabieżą cudzej własności dokonaną przez ministra oświecenia hr. Tolstoję wraz z kozakiem Potapowem i kuratorem okręgu naukowego wileńskiego Batinszkowem. Dla braku innych funduszy na przewiezienie zabrawionych w Wilnie zabytków starożytności, Potapow polecił wydać odpowiednią potrzebę samę z kontrybucji nakładanych na majątki polskie.

Ze w Rosji całej panują podobne bezprawia, jak w naszych prowincjach, nie brak na to dowodów. Niedawno donosiłem o próbach czynionych przez urzędnika w Petersburgu dla sprawdzenia łatwości wykradania nowo odbitych papierów pieniężnych. Przejechał się wtedy sam urzędnik, że za pieniądze da się wydosłać tyle drukowanych blankietów ze znakami wodnymi, ile się ich żąda. Wykryta łatwość kradzieży nie usprawiedliwia wcale postępowania urzędnika. Podobnie donoszą teraz z Simferopolu (w Krymie), że dwóch stoczyńców siedzących w więzieniu nymyśliłi ucieknąć; ofiarowało im 15 rubli stróżów za wypuszczenie ich z aocy na korytarz więzienny. Stróż doniósł o przekupstwie dozorcę, a ten po naradzie z dowódcą strażnicy polecił stróżowi wypuścić rzeczonych więźniów na korytarz bez okowów; sam zaś wzmochnął straż i czekał na nieszczęśliwych. W umówionym czasie wyszli więźniowie a pogasiwszy na korytarzu światła, zaczęli i zbiegać po schodach. Otoczeni wojskową strażą zaczęli walczyć w ciemności i nie pierw nastąpił, aż jeden z nich padł z przedziurawioną od bałnetu szyją a drugi na miejscu wyzioną dachą. Ranny w godzin kilkanaście także zmarł. Kto jest winien morderstwa dokonanego na tych nieszczęśliwych? Około miasteczka Sarapula w gminie Mostowin gubernii Wiatkiej, dla niemiernego niezadowolnienia włóścian postana egzekucja wojskowa wielkich dokonująca gwałtów; że za pośrednictwem wojska stało duchowieństwo, włóścianie oświadczyli, że się poddają sile, ale widząc, że po pi są tak fałszywy prestaty im wierzyć w rzeczach wiary. Oświadczyli, że oddali tylko ufaj jednemu Bogu i odstępną od chrześcijaństwa. Licznych sekta ta znalazła zwolenników i rząd w imieniu wolności wyznani i przekonani religijnych polecił aresztować wszystkich przywódców. Bliżko 200 osób dostało się do więzienia, ale ani długie siedzenie, ani namowy księży nie zdołały ich skłonić do zmiany przekonania. W skutek siedzenia w ciemnych celach okazała się śmiertelność i rząd polecił wybrać z siedzących najbardziej upartych a resztę uwolnić. Podzielono zatem więźniów na dwie kategorie, z których 50 zostawiono nadal w więzieniu a innych uwolniono po blisko cało-rocznem trzymaniu. Ale ponieważ administracja i księża obawiali się wpływu takiego uwolnienia nieukorzonego, udali się za nimi do miejsc ich zamieszkania, a wolać każdego pojedynczo do siebie, dopóty bili, póki się nie zaparli swej sekty i nie przysłał do chrześcijaństwa. Następnie poszedł raport do ministerium, że wszyscy nawróceni zostali. Pozostali w więzieniu oczekują jeszcze dalej swego losu.

Lwów 30 września. Gazeta Lwowska pisze, że według telegramu otrzymanego z Wiednia z d. 29 września od Namiestnika z Wiednia, podroz NN. Państwa do Galicji została stanowczo zaniechana.

Wiedeń 30 września. Sprawa Kellersperga Herba ta, jak ją nazywają, jeszcze nie przebrzmiała. Zaprzeczenie urzędowe telegramu p. Namiestnika zamieszczonego w Presse nlega różnemu tłumaczeniu. Presse odnosi je do innego doniesienia i obcuje przy autentyczności oświadczenia p. Namiestnika tyle ubliżającego Herbstowi. Debatę zapewnia, że bar. Benst przyobiegał p. Herbstowi najzupełniejszą zadośćuczynienie — czyliby to miało znaczyć dymisy bar. Kellersperga? Debatę dodaje: byłoby to ukróceniem biokratycznej buty a wzmocnieniem parlamentarnego ministerstwa.

— O obsadzeniu posady prezesa ministrów nie dotąd nie wiadomo. Volkfreund zwykło dobrze informowany w sferach dworskich, choć nieministerialnych twierdzi, że posadę tę ofiarowano hr. Antoniemu Anerspergowi, który jednak po kilkudniowym namyśle odmówił od odpowiedzi. Hr. Anersperg wiejący poeta niż polityk, w ostatnich czasach podczas obrad nad ustawami wyznaniowemi poraz podobno pierwszy do wawrzynów poetycznych chciał dorzucić wawrzyn oratorski przez swoją tyle sławną mowę przeciw konkordatowi. Uzupełnienie prezo ministerstwa w ten sposób byłoby zupełnie w dachu „nowej ery“, nie przestając jednakowoż niepokoić się dzienniki, że przygotowuje się zwrot kierunku, że dalsze jeszcze mogą nastąpić zmiany w ministerstwie. Z drugiej zaś strony oskarżają ministerstwo o brak energii i stanowczości. Represya konstytucyjna: oto nowy wyzwalacz liberalizmu wiedeńskiego, który jak już jest rozwinęty w Czechach, jak go zaostrzył się starąj przeciw duchowieństwu, teraz znowu nieprzestając go doradzać przeciw opozycji sejmiku galicyjskiego. Zaisie najlepsze to świadectwo, jak Wiedeńscy pojmują wolność i konstytucję, kiedy takich dla niej potrzebują środków.

— Do czeskiej Correspondenz telegrafują z Wiednia, że przyjaźniejszy wiatr zawiął w kołach dworskich dla Galicji, i że podroz NN. Pana oddżona, ma niebawem się ziszczyć. To samo źródło twierdzi, że pp. Herbst i Hasner podali się do dymisji. O zamiarze podróży do Galicji pisze także Tagblatt, że NN. Państwo wprost z Pestu, nie wstępując do Wiednia, mają się udać do naszego kraju. — Powtarzamy te wieści w tej cenie, w jakiej nam je podają dzienniki niezawasie autentyczności swoich doniesień wyróżniające się.

Mówia także dzienniki wiedeńskie o dymisji hrabstwa Königsegg z godności piastowanych przy dworze, a jakoby hr. Adam Potocki miał otrzymać stałą posadę obcihmstra dworu.

— Z obrad sejmów krajowych, krótkie dziś mamy sprawozdanie. W Peszcie znowu dziesięć dni od wina. W komisji wyznaniowej i w klubach sejmowych rozdziałających się podług wyznani, traktują stosunek szkoły do kościoła, sprawy małżeńskie itp. Kwestye te nie nabierają tam tyle ważności, ile miały one w Wiedniu — najprwie, że chwila nie jest tak drażliwa, że Węgrzy w pierwsiach normalni swojo stosunki prawno-państwowe, zanim się zabrali do reform w stosunkach wyznaniowych i społecznych, podczas kiedy Rada państwa używała ich za środek do utrwalenia nowego systemu. Nie ma przeto presji tak gwałtownej. Z resztą konkordat nigdy w Węgrzech nie był przeprowadzony, a pomimo wielu różnicówek pewien obopólny duch tolerancji cechuje tamtejsze stosunki.

W sejmie styryjskim zapowiedziano, że ma być zamknięta sesja sejmowa 5 października. Kwestye budżetowe i zmiany ustawy o reprezentacji powiatowej zajmują tamtejszy sejm.

W Klagenfurckim sejmie uchwalono ustawę o nadzorach szkolnych.

W Lublanie obradowano nad zmianą ustawy wyborczej; nader żywe rozprawy toczyły się przez sześć godzin.

W sejmie tyrolskim rozprawiano nad ustawą zmieniającą podział polityczny kraju. Zawotowano, że okręgi rad powiatowych dla włoskiego Tyrolu zostają w obrębie urzędów powiatowych — w niemieckim zaś Tyrolu według okręgów sądów powiatowych.

Na sejmie zląskim uchwalono pierwsze paragrafy ustawy propinacynowej. Zaisieono przywilej wyrobu piwa i wódki, a zastrzeżono prawa dzierżawców propinacji.

— Obchody święta narodowego patrona i ostatnie mitingi czeskie, naprzeciw którym wystąpiło w kilku miejscach wojsko, wzmożyły jeszcze rozdrażnienie powszechne w Czechach. Minister polieji przesłał urzędem w Czechach polecenie, że mogą naprzeciw mitingom używać pełnej władzy i nie powinny zachowywać niewczesnej oględności, na którą, mówiąc nawiasem, nie można było zbyt się uśkarżać.

— Do sprawy hr. Kellersperga dodają wieczorne dzienniki, że tenże zażądał czterogodzinowego urlopu. Niemcy jeszcze wystosowały adres do p. Herbst. Dzienniki czeskie mówią o zachwianiu się pp. Brestla i Plenera.

— Za przykładem procesu toczącego się przeciw biskupowi w Linzu, wytoczono procesa wszystkim biskupom czeskim za ich listy pasterskie o prawie małżeńskim. Kardynał, arcybiskup praski i inni biskupi oskarżeni są o zaburzenie spokoju publicznego. Wielkie to sprawia zadowolenie liberalom wiedeńskim nigdy nieposzakowanym o podobne przestępstwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października. Wczoraj wieczornym pocigiem kolei żelaznej przybył tu, w przejeździe z Wiednia do Lwowa, Namiestnik Galicji hr. Agenor Gołuchowski. W dworcu kolei zebrał się na jego przyjęcie Prezydent miasta Dr. Dietl wraz z wieloma radcami miejskimi, prezes Rady powiatowej p. Miszrowski, prezes Izby handlowej p. Kirchmajer, oraz inne osoby. Dr. Dietl powitał wracającego Namiestnika najszczerzejszymi życzeniami w imieniu miasta, wyrażając zarazem ubolewanie swoje z powodu podania się Namiestnika o uwolnienie od urzędu, który dla dobra kraju piastował. Hr. Gołuchowski odrzekł, iż okoliczności nie pozwoliły mu pozostać dłużej na stanowisku, a dziękując za przychylność okazaną mu ze strony Krakowa, pamięć jej zachować przyrzekał. Następnie rozmawiał z obecnymi uprzejmie i po herbacie odjechał do Lwowa, gdzie, jak się słyszało, czeka go przyjęcie pełne współczucia.

— W ostatnim zeszytach Kaliny czytamy, że w Czeskiej dozwiedzić się tylko można o tem, co się dzieje w Chilli, Paragwaj i Otahajty... Żalujemy, że Kalina, dziennika miejscowego, (który wszystko co obecne w pogardzie, wyjąwszy mantyli „Garick“ i paletotu „bienu“) nie można się dowiedzieć o tem, co się w Krakowie dzieje, że nas choć w tej mierze

nie zastępuje, *Kalina* bowiem w swej „kronice” zapominała powiedzieć, że ten, do mieszkańcy Krakowa byli głównie zajęci w ubiegłym tygodniu. Czynni więc tym razem wyjątek, i opuszczamy Chilli i wyspy na Oceanie, aby o niej mówić, i przypomnieć, aby zastąpić lukę w wiadomościach miejscowych, do których zdaje nam się, że publiczność ma prawo, a którychby napróda w *Kalinie* szukała, nie znajdując ich w *Chasie*.

— Wysełki 3ci zeszyt kwartalny „Ozaspisma” poświęconego prawu i umiejętności politycznym wydawanego pod redakcją Wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zeszyt ten mieści w sobie: 1) Rzut oka na zbior ustaw w Rosyi (*sword zakonow*) przez W. A. Maciejowskiego; 2) O stanie konieczności w prawie karnem przez M. Aleksandra Kraushara; 3) Aforyzmy z praktyki sądowniczej przez D. Stanisława Madejskiego; 4) Sprawozdanie z czynności zjazdu prawników niemieckich w r. 1867 przez Dra Józefa Schoenborna; 5) Wiadomości literackie; które są raczej rozbiorem dzieł lub przynajmniej obejmują streszczenia ich, a to przez Dra Bojarskiego, Dra A. S. B. G. L. Dra Zolla. 6) Z praktyki sądowej przez Dra R. J. J. L. G.

— Od dnia dzisiejszego wolnym jest przystęp na rusztowanie wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi, dla obejrzenia dotąd wprowadzonych orestaurowanych i dopełnionych rzeźb tego znakomitego dzieła, i trwać będzie przez dni następne, wyjąwszy niedziel, codziennie od godz. 11 1/2 do 2 1/2 po południu. Jeżeli wystawa ta daje sposobność przypatrzenia się zbliska arcydziełu krajowego mistrza i sążnia do dokonanej restauracji, spodziewać się należy, iż zwiędzający nie opuszczą sposobności przyczynienia się datkiem do ustawienia w tym celu skarbnicy, aby wyzerpować się fundusz restauracyjny znalazł zasiłek na dalsze prace, skoro jest na wyzerpnięciu.

Opis treści rzeźb ołtarza sprzedaje się w prokuratury kościoła po 25 cent., również na rzecz tej restauracji.

— Obowiązali się sprzedawać najtaniej pieczywo w ciągu października:

chleb pszeniczny: Górniewiechowa przy ulicy Grodzkiej — za 1 cent 4 luty węd;

chleb żytni: Baruch we wszystkich składach pieczywa parowego — za 1 cent 5 1/2 luty węd;

chleb przednie: Bartl przy ulicy Szewskiej i Merkert przy ulicy Szczęśliwej — za 1 cent 2 1/2 luty węd;

chleb żurawinowy: Chęciński przy ulicy Długiej i Raciński przy ulicy Piłkarskiej — za 1 cent 3 1/2 luty węd.

chleb prądnicki i podchłowski: 1 funt po c. 6 1/2.

— Donieśliśmy onegdaj o wielkim pożarze, jaki nawiedził Stanisławów w dniu 28 września i który trwał przez noc całą i dzień następny. Zniszczył on około 260 domów, kościół ormiański, bóżnicę, ratusz, sąd obwodowy z aresztami, pocztę i biuro telegraficzne, tudzież wiele zabudowań, tak iż około 8,000 ludzi zostało bez przytulni i całe swoje mienie utraciło. Ratunek był niepodobny, gdyż ogień powstał po południu 28go przetrwał się równocześnie na odległe miejsca i ogarniał całe miasto. Ze Lwowa, jak nam doniósł telegram, posłano tam koleją żelazną oddział wojska tudzież pompierów z sikawkami, ale po moc ta była zbyt spóźniona, aby mogła na czasie powstrzymać ogień, zanim ten się rozszerzył. Na pierwszą wiadomość otrzymaną we Lwowie, Wydział krajowy wysłał tam swego członka Dra Ziemiakowskiego oraz posła Agosiewicza, przeznaczone na najpierwsze wsparcie z 3,000 a Rada miejska we Lwowie przesała do Stanisławowa chleb i zamówiła u piekarzy większą jego ilość.

Posel Golejewski wniósł w Sejmie o zapomogę 15,000 zlr. dla pogorzelców, a posel Polanowski żądał podwyższenia wsparcia do 20,000 zlr. i objęcia niem pogorzelców innych miasteczek.

Redakcyja *Chasy* przyjmować będzie wszelkie dary na wsparcie Stanisławowa i takowe przysłać na miejsce.

— *Gazeta Lwowska* z d. 30 września pisze:

Wczoraj o ósmej wieczór ciekawie mieliśmy widok. Zdaje się, że był to jakiś zamierzony pochód z pochodniami. Na placu Ferdynanda zbiegło się ze czterdziestu chłopców z niedopalonymi, śnieć z ostatniego felerkuju pozostałi pochodniami, a zapalając je po kilka, biegnęło po przedki na Jeznickiej ulicy. Publiczność na wachach licznie zgromadzona, zaciękawiona była, widząc tu i ówdzie migający się kawałek pochodni, niesiony czasem nawet na patyku; ciekawości jednak swej zaspokoić nie była w stanie, albowiem gromada chłopców dobiegła do studni na Jeznickiej ulicy i zobaczywszy tam straż bezpieczeństwa, i krzyknawszy „Wiat!” natychmiast się rozproszyła.

— *Gazeta Toruńska* wychodząca codziennie w Toruniu pod redakcyja Dra F. T. Rakowicza, otrzymała debet pocztowy w państwie austriackim i kosztuje rocznie z opłatą stałą i pocztą zlr. 10 c. 62.

— Gmina Wola Pelkiska, w powiecie Jarosławskim, w zamierze utrzymywania szkoły przetranszyciła grunt pod dom szkolny i ogród, i obowiązała się urządzić dom szkolny, tudzież płacić nauczyciela rocznie 100 zlr. a na potrzeby szkolne 17 zlr. Właściciel zaś tej wsi ks. Jerzy Czartoryski przeznaczył 8 morgów gruntu na uposażenie nauczyciela, obowiązując się wystawić własnym kosztem dom szkolny i przeznaczyć na opał rocznie 6 sagów drzewa.

— Gminy należące do szkoły trywialnej w Pilanie postanowiły opłacić drugiego nauczyciela 200 zlr.

— Dnia 30 września piękna pogoda i ciepło. Termometr doszedł do + 19 1/2, od + 7 1/4, R. Barometr rano szedł na dół, po południu do góry, w nocy wzniósł na dół; stan jego o godz. 6 1/2 rano dnia 1 października był 327 1/4, 00, termometru zaś + 8 1/2 R. Wiatr wschodni cichy.

— W piątek dnia 2 października, Aniołów Stróżów.

KONCERT. Zapowiedziany koncert na akrypcach p. Władysława Górskiego, odbył się wczoraj w teatrze. Miody koncertant dowiódł, że pochwalił, jakie mu przytoczone przez nas poprzednio dzienniki, z których zaczerpnęliśmy wiadomości o jego talencie, w recenzjach swych oddawały, były zastraszające. Gra p. Górskiego odznacza się przyjemnością, a w własnej jego kompozycyi jakaś smętna melancholia, musi przeto wynikać z głębiokiego uczucia, bo się przelewa w uczucie słuchaczy. W ogóle tony wydobyte jego amyskiem są wydatne i piękne, a tony faszetołowe doprowadzone są u niego do tak delikatnych odcieni, że nasładować swięgotanie ptaszek, lub pełne dźwięki szklanej harmoniki. Koncertant jest widocznie na drodze daleko rozwiniętej się dającego postępu, gdyż słysząc, że nie myśli zaspokoić na dotychczasowych laurach, lecz dalek kazał się w konserwatorium paryskim. Zapowiedziany rozwój jego talentu, jest nadto skromnością, która się maluje w całej jego postaci, tak, że pomówićby go można o nieprawywnięcie do występów wobec publiczności, chociaż wiadomo nam, że już wielokrotnie przed nią występował. Koncertant odegrał z towarzyszeniem fortepianu, dokonaniem przez p. Józefa Dulębę, bardzo pięknie pierwszą część

koncertu Beriota (allegro, adagio, allegretto, gran finale) — a szczególnie adagio — Andante własnej kompozycyi i dwa mazury Wieniawskiego, i po każdym ustępie równie jak w końcu obasywany był przez publiczność powtarzaniem oklaskami. Teatr nie był jednak o tyle pełny, jakby się tego spodziewało, było można w chwili, kiedy wiele obcych w przejeździe do wód bawi jeszcze w mieście naszym. Koncert rozpoczął uwerturą z *Niemiejskiej Portici*, wykonaną wybornie przez całą orkiestrę wojskową.

W interesach koncertu odegrali artyści sceny tutejszej jednoaktową komedję Chęcińskiego p. n. *Ciekawość pierwszych stopni do piekła*. Zbyt znana jest już publiczności bardzo dobra gra w tej komedyi p. Bendy (Ludwik adwokat), p. Ekerowej (Brygida) i p. Wolskiej (Emilia), aby o niej obszerniej się rozchodzić.

Przyjechali do Krakowa od 30go września od 1go października.

HOTEL SASKI: Tekla Wiśniewska z Warszawy, Karol Weinstein kupiec z Winnicy, Ferdynand Werner prof. z Warszawy, X. Jędrzej Solarczyński Galicyi, Narcyz Budziński z Kongresówki, Karol Bielański z Wiednia, Wilhelm Krieger z Wiednia, Karol Kosielski w. d. z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Petrykow z żoną z Warszawy, Eliza Engelgartowa z córkami z Rosyi, Zająz Deprozowa z Ryczowa.

HOTEL POD ROZĄ: Józef Noworytko z Myślsławow, Jan Riedel z Warszawy, Izabella Walewska z córką właśc. d. z Warszawy, Tiburca Gruger kupiec z Odessy, Wilhelm Urzel z Bochni, Julian Zubrzycki w. d. z Rabki, Roman Kuciński w. d. z Kongresówki, Bolesław Potocki sądzia z Tuchowa.

Do dnia 15 września ustąpił zaraza ta w Nowejwsi, Katarzyni i Czulowicach (pow. Rudki) tudzież w Majdanie nowym i Dmytrowie (pow. Kamionki); dotknięte zaś zostały takową później do dnia wyrażonego następnego miejscowości: Ruda, Wola cholewowska, Radziechów, Ostrów (pow. Kamionka), Uciszków (pow. Złoczów), Stanisławów, Sośnowice (pow. Brody), Krystynopol, Nowydwór, Wołń (pow. Sokół), Starażawa (pow. Bircza), Arłamowska wola (pow. Mościska) i Surzycza wielka (pow. Staromiejski).

Owóz księgoznu panuje obecnie w 22 miejscowościach. Tamże liczba chorego bydła, którego było 56 sztuk powiększyła się o 936 sztuk w 297 osadach. Z tej liczby wyzdrowiało 60 sztuk, padło 389, ubito 519 i pozostało jeszcze 24 chorech. Zabito także 124 sztuk bydła podejrzanego o zarazę wzmiankowaną.

Lwów 28 września. (Sprawozdanie tygodniowe.) Tylko dnia 24 bm. mieliśmy deszcz obfity, zresztą w ciągu całego tygodnia były dni suche, ciepłe, ostatni deszcz był bardzo zbawienym, zwłaszcza dla roślin pastewnych i łąk.

W handlu towarowym stosunki układają się pomyślnie. Dowóz manufaktur, towarów lnianych i artykułów jesiennych jest ciągle znaczny, zwłaszcza do Księstwa Nadnadszajskich wielkie przewożone przychodzą transporta. Producenti galicyjscy zawiązali się w przeszłym roku na chmielu, którego sprzedawać nie chcieli, spodziewając się, że ceny pójdą w górę, a w tym roku ze stratą pożyłoby go musieli, spiesząc sprzedażą teraz zbior tegoroczny. Chmiel galicyjski zakupują po większej części handlarze czescy i bawarscy, i placą po 35 do 50 zlr. Ożywił się obdyt na naftę i wywieziono z Drohobycza znaczniejszą partyc. Ceny podniosły się z powodu ożywione go popytu i w skutek podniesienia się cen na targowicach zagranicznych. Loco Drohobycz placono naftę rafinowaną 45 1/2 zlr. z beczką. Właściciele z powodu podniesienia się cen zachowują się wyjątkowo. Przewóz cukru surowego z południowej Rosyi przez Galicyę do Petersburga znowu się rozpoczął i mianowicie do Czerniowiec nadeszły znaczniejszą transporta. Gdy zostanie otwartą kolej do Podwołoczysk, kolej czerniowiecka utraci znaczną część tych transportów, cukier bowiem będzie posyłany na Krasne i Busk do Lwowa i Krakowa. Jaj znaczniej się ilość wywieziono do Wrocławia i Berlina i placono po 80 do 85 c. za kopy. Ożywił się także popyt na bób i wielkie transporta tego artykułu wysłała nie zostały do Prus. Wykaszmy już także mianowicie z Tarnowa wywóz rzepaku, tudzież siemienia lnianego i konopnego. Dla kolei lwowsko-brodzkiej nadeszły tu znaczniejszą transporta szyn, w najbliższych miesiącach mają nadejść wielkie przesyłki szyn dla kolei czerniowieckiej i moldawskiej.

Ponieważ nasze stosunki handlowe nie są nigdy dość pomyślnie, tem przykrejczami są powtarzające się od czasu do czasu zakazy przewozu towarów galicyjskich przez granicę pruską, z powodu zarazy. Właśnie teraz rząd krajowy w Opolu nakazał nowe obostrzenia, dotyczące przewozu bydła i części bydłych przez granicę tego okręgu, a mianowicie:

1. Żadne bydło nie może być przepuszczone dopóki nie obdażę 21dniową kwarantanną i jeżeli w ciągu tego czasu nie okaże się zupełnie zdrowem.

2. Trzoda chlewna i owce muszą być w miejscu przepuszczenia starannie wymyte. Ludzie pędzący trzodę na żądanie organów wykonawczych także poddać się powinni oczyszczeniu.

3. Skóry bydłocze i trzewia wtedy tylko mogą być przepuszczone, jeżeli są należycie wysuszone, a kości i rogi muszą być oczyszczone z cząstek skóry i mięsa, włosów, wola i sześć tylko w workach lub wianuchach. Niedostatecznie wysuszone skóry i trzewia tudzież nieoczyszczone kości i rogi nie będą przepuszczone.

Nadto cały transport nie będzie przepuszczony nawet i wtedy, gdy tylko niektóre skóry, kości, rogi i t. p. przepuszczone być nie mogą.

4. Łój topiony będzie przepuszczany tylko w beczkach a opakowany w błony bydłocze tylko wtedy, jeżeli te błony na granicy zdjęte i zniszczone zostaną.

5. Łój nietopiony i świeże mięso nie będą przepuszczone.

6) Przedmioty wymienione pod 1.—4. przepuszczane będą przez granicę tylko w miejscach na ten cel wyznaczonych.

W handlu zbożowym utrzymuje się na targowicach w zachodnich powiatach znaczne ożywienie, natomiast we wschodnich zupełna panuje stagnacya pod względem wywozu. Główną przyczyną tego jest, że roducenci nie chcą zniżać swoich żądań za towary go niszze. Zasluguje na wspomnienie, że z targowic w zachodnich powiatach odchodzi pazenica aż do Szczecina, a oprócz tego znaczniejsze przesyłki wywożą do Wrocławia i Berlina. Loco Lwów placono pszenicę 170 ft. 8 zlr. 20 c. Artykuł ten zajmuje teraz pierwsze miejsce w handlu zbożowym i jest poszukiwany netyklo do Prus ale i do wschodniej Morawii. Największy na pszenicę obdyt jest do myślny parowych. Święta żydowska były powodem dwudniowej ciszy, po której jednak tem większe nastąpiło ożywienie. Zyto korzec 160 ft. placono po 6 zlr. 30 c., lecz kupowano tutaj tylko na konsumpcyę, natomiast z targowic w powiatach zachodnich wywieziono znaczniejszą ilość do Prus. Jęczmień odczasy, zdający do wyrobu piwa, placono po 5 zlr. Owies podobnie jest do Prus poszukiwany, lecz tylko Tarnów, Bochnia i Kraków biorą udział w wywozie. Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 8 zlr. do 8 zlr. 60 c., żyto 160 ft. 7 zlr. do 7 zlr. 20 c., jęczmień 140 ft. 5 zlr. do 5 zlr. 30 c., owies 100 ft. 3 zlr. do 3 zlr. 40 c. Ceny stałe. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 zlr., żyto 160 ft. 6 zlr. 70 c., jęczmień 142 ft. 5 zlr. 50 c., owies 100 ft. 3 zlr. 40 c., dowóz był mniej więcej z powodu robót w polu. Wywóz ożywiony. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 zlr. 10 c., jęczmień 142 ft. 5 zlr. 80 c., żyto 170 ft. 6 zlr. 54 c., owies 100 ft. 3 zlr. 3 zlr. Przy nieco mniejszym obdycie ceny chwiejały się. Jarosław: pszenica 170 ft. 8 zlr., jęczmień 138 ft. 4 zlr. 80 c., żyto 160 ft. 6 zlr. 20 c., owies 98 ft. 2 zlr. 40 c. Z powodu świąt żydowskich handel mniej ożywiony. Jęczmień gotowego nie ma. Ceny stałe.

Bydła rzeżnego i opasowego dowieziono tu w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 1490 sztuk i posłano do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy wysłano kolej 580 sztuk.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie o „tureckich delikatach” *Leitkama* w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 września. *La France*, *L'Etendard* i *La Patrie* zaprzeczają pogłoskom gieldowym, jakoby rząd ważne zamierzał przedsięwziąć kroki pod względem polityki wewnętrznej, a mianowicie, aby zamierzał zwołać senat na d. 4 października.

Paryż 29 września. *La Patrie* donosi, że Cesarz 10go października opuścił Biarritz. W pułku dowodzonym przez hr. Girgenti powstał bunt.

Paryż 29 września. Z Madrytu donoszą 28go, że powstańcy opuścili Alcoy i zwrócili się w górę. W Bejar operują się ciągle powstańcy i odparli już kilka zaścpek. Wojsko rządowe zbiera się na lewym brzegu Guadaluquiviru pod Kordubę, gdy powstańcy pod Serranem trzymają w swym ręku prawy brzeg rzeki i zajmują silne stanowiska obronne przy moście. Wojsko rządowe odebrało rozkaz naderzenia dziejaj. Sądzą, że przeprowadzić przez most będzie stanowczą w tej bitwie. Listy z Ferrol donoszą: Rząd kazał opuścić cyta delę San Felipe, która zaraz powstańcy zajęli. Nowe bandy powstańcze pojawiły się w Murcyi, Galicyi, Katalonii i Walencyi. Zapewniają, że w Loja zawiązało się prounciamiento.

Paryż 29 września. Według doniesienia z nad granicy hiszpańskiej, Serrano oczekiwany był 28go w Andujar; przednia strażą jego dowodzą Isquibedo i Rodas. Wojsko generała Novalichesa rozlokowane w prowincyi Mancha.

Paryż 29 września wieczór. *Gazeta Madrycka* z 27go twierdzi, że większa część prowincyi i wszystkie miasta, nawet ujemniej znaczne, są na szczęście wolne od powstańców. Calonge wrócił z Santander do Valladolid. *Diario de Barcelona* z 27go donosi, że jlny kapitan dowiedział się urzędowo, że przytrzymani zostali w Perpignan (na granicy francuskiej) generał Latorre, Rubio i indii oficerowie.

Madryt 27 września. Powstańcy wysłali z pod Ferri jeden okręt do Lizbony dla zakupienia tam broni. Pułkownik Ceballos z armii królewskiej Novalichesa, kazał pewnego byłego prefekta, który był stronnikiem unii liberalnej, rozstrzelać bez

sądu. Wypadek ten wielkie wywołał oburzenie. Wojsko gromadzi się u brzegów rzeki Guadaluquivir. Pułkownik powstańców Baldrik wyładował z wojskiem w Katalonii w pobliżu Vinaroz. W Katalonii panuje wielkie wzburzenie.

Madryt 29 września. (*W. Abp.*) Wojsko marszałka Novalichesa połączyło się z wojskiem Serrana. Ten ostatni posuwa się na Madryt. Novaliches padł raniony. W stolicy ogłoszono bez walki prounciamiento. Prezes ministrów (Concha) złożył tekę. Władza spoczywa w ręku junty rewolucyjnej, złożonej ze stronników unii liberalnej. Progresiści i demokraci zdają się być jej przeciwni. Generał Rodevalano (?) urzędnie jako jlny kapitan Madrytu. Margr. Habana (brat ministra Concha) udał się do San Sebastian; Uzero został w stolicy. Oczekują niebawem przyjazdu Prima. Hr. Girgenti jest na wolnej nodze i nie został ranny.

Florencia 29 września. *Nazione* zaprzecza pogłosce, aby rząd nakazał zakupować konie dla wojska.

Florencia 28 września. Król w towarzysztwie prezesa ministrów jen. hr. Menabrei i znacznego orszaku wyjechał na granicę Tyrolu dla powitania tam cesarzowej Rosyjskiej (mającej mieszkać w Como). Poczem król uda się do Tarynu.

Medyolan 29 września. Król Wiktor Emanuel przybył z Florencyi i powitał Cesarzową Rosyjską w Peri, odprowadził ją do Cannobio i udał się potem do Tarynu. Do Neapolu król nie jedzie. Dotychczas nie odplynęły fregaty do Hiszpanii.

Bukarest 30 września. Senat uchwalił znaczną większość, że projekt konsensu na koleje żelazne ma być wzięty pod rozbiór.

W chwilach tak ważnych dla kraju, w jakich żyjemy, bronić musimy stanowiska naszego, jako dziennika, że tak powiemy, z obowiązku, i dla tego podnosimy tu frazemy, na które nie zważalibyśmy kiedy indziej. *Dziennik Poznański* pisze: „ze *Chas* osłabia powagę Sejmu wobec rządu i centralizacji wiedeńskiej.” Takie zarzuty trzeba odpowiedzieć: rzuczone bez dowodów, są tylko politycznym oszczerstwem. Przeciwnie takim fałszywym zastrzeżeniami się, skądkolwiek on pochodzi. Ze *Chas* nie zgadza się na postępowanie Sejmu co się tyczy formy, to nie przeszkadza wcale, że w każdej okoliczności broni jej powagi tak w kraju jak za granicą. Cała przeszłość i teraźniejszość nasza daje o tem świadectwo. Nie należy więc ani pisać, ani powtarzać takich zarzutów bez dowodów, skoro się jest dziennikiem, zostawić to paszkwilowemu piśmemkom, żywiącym się tylko polityką podejrzenia, zawiści i sobkostwa.

Nie ma jeszcze w gazecie urzędowej wiadomości o nastąpieniu hr. Goluchowskiego z namiestnictwa Galicyi. Wszakże po przejeździe jego przez Kraków, o czem szczegóły pod właściwą dajemy rubryką, nie ma już żadnej wątpliwości, że dymisy są żądane przyjęte zostały. Namiestnik udał się do Lwowa, żądając następujące odebrałmy w tej chwili telegramy:

Lwów 1 października. Marszałek na czele wszystkich prawie posłów i Rada miejska powitały okrzykami cześci przybyłego tu hr. Goluchowskiego na dworcu kolei. Marszałek wyraził uczucia wdzięczności krajn. Hr. Goluchowski oświadczył zaś z nieprzychylności Cesarza i Cesarzowej.

Lwów 1 października. Namiestnik przybył tu dziś rano po 9tej. W dworcu kolei oczekiwali go Sejm z Marszałkiem na czele, Rada miejska i tłumy ludności. Przyjęcie było entuzjastyczne. W odpowiedzi na przemówienie Marszałka wspominał hr. Goluchowski, że jeszcze tylko kilka dni będzie namiestnikiem, nim otrzyma formalne zawiadomienie o przyjęciu dymisyi. Wiadomość ta na wszystkich wielkie i przykre sprawiła wrażenie.

Lwów 1 października. Dziś przybył hr. Goluchowski. Zgromadzeni na dworcu posłowie witali go serdecznie okrzykami. Hr. Goluchowski na przemowę ks. Leona Sapiehy odrzekł, że jeszcze jest namiestnikiem, ale za parę dni spodziewa się tylko jako poseł zasiadać w Sejmie. Wynurzył zaś, że Cesarstwo nie mógł skłonić do podróży, zapewniał o przychylności Cesarstwa, nazywając Cesarzową aniołem opiekującym krajn naszego. Wieczór pochód z pochodniami dla hr. Goluchowskiego. Mosch temi dniami ustępuje.

Dość spojrzeć na wiedeńskie centralistyczne dzienniki, aby się przekonać, że dla swych sangwinicznych przeciwników Galicyi wybuchów, nie znalazły nigdzie ani odgłosu ani poparcia. Przesłali więc podawać rady, stawiać żądania, aby poskromiono ów „niesforny” Sejm, który się tak upornie legalnej tylko i konstytucyjnej trzymał drogi. Ministerstwo widocznie chce się wzmożnić słuchając głosu rozumu, a nie rozpasanej namiętności. Nasze atoli wiadomości z Wiednia, o których mamy wszelką rękomię, aby je za prawdziwe uważać, idą dalej jeszcze w przychylnym dla nas asposobieniu, i zapewniają, że się ono u N. Pana wcale nie zmieniło. Z zafianiem więc liczyć na nie może Galicya. W gabinecie ma być również postanowienie, aby rozporządzenia dotyczące się języka polskiego w urzędach, o których donosiłmy dawniej, weszły w wykonanie, i że to nastąpi wkrótce, z nominacją być może nowego namiestnika.

Nie ma też już wcale w dziennikach, nawet tych, które się tak przeciw Galicyi rozrzuły — iż zda-

waćby się mogło, że Sejm nasz, który żądania krajn na legalnej i konstytucyjnej przedstawiał drodze, przynajmniej na dziesiątkowanie zasłuzyl — nie ma w tych dziennikach wcale już mowy ani o tem, że namiestnikiem Galicyi mógłby być kto inny jak Polak, ani o rozwiązaniu Sejmu, ani nawet już dzisiaj o bezpośrednich wyborach. Namiast puszczając się znów na bezdroże złożeń, które rozwiązałyby chcieli zawczasu, aby im przykrej oszczędzić zawodów. I tak, marzą o zmianie adresu i cofnięciu rezolucyi. Ze adres mający powitać N. Pana w naszym kraju, zmieniony być musi z tego powodu, że zmieniło się najwyższe postanowienie, rzecz to naturalna, lecz aby dla tego miała zająć zmianna główniej treści, albo też cofnięta być rezolucya, myśl taka może być tylko wrogiem dziennika, który sejmowi krajowych nie uważa za to czem są: zgromadzeniami prowadzącymi uprawnieniami do czynienia u-chwał.

Car Aleksander oczekując syna swego Aleksgo, opuścił wyjazd swój z Poczdamu o kilkanaście godzin, i wyjechał do Warszawy we wtorek rano, a w Warszawie stanął ziać w nocy. Po jego odejściu król Pruski wyjechał do Baden, gdzie bawi jego żona, i gdzie na urodziny jej wczoraj miał przybyć Car Aleksander, gdyby przyjazd jego do Warszawy był doznał zapowiadanej zmiany. Dzienniki berlińskie usiłują wyciągać wnioski o zbliżeniu się Austrii do Rosyi ze względu na zaniechaną podróży Cesarstwa Jmci do Galicyi i na ustąpienie hr. Goluchowskiego. O ile błędem jest to zapatrywanie, przekonać się można już z tego samego, że podanie się do dymisyi hr. Goluchowskiego nie było wywołane względami zagranicznymi, skoro hr. Goluchowski sam się podał do dymisyi, a nie otrzymał jej mimo swej chęci. Zresztą wiadomości, na których się wyżej opieramy, pozwalają domyślam dzienników berlińskich jak najwyraźniej zaprzeczają.

Wiadomości z Hiszpanii świadczą o zwycięstwie powstań. Nastąpiło ono prawie bez rozlewu krwi, gdyż jak wnosić można z telegramów paryskich, londyńskich i madryckich, tak tych, które nas doszły wczoraj przy zamknięciu dziennika, jak i umieszczonych powyżej, nie przyszło do bitwy nad Guadaluquivir, gdzie stały naprzeciw siebie główne siły królowej i powstańców, pierwsze pod wodzą Novalichesa, drugie Serrana, księcia della Torre, jednego z wyganych generałów. Jeżeli zaś zaszła tam jaka bitwa, ta trwała bardzo krótko, skoro telegram madrycki powiada o połączeniu się wojsk Novalichesa z Serranem, co znaczy, że wojska królowej przesyła na stronę powstańców. Ze była jakaś natarczy, o tem przekonywa doniesienie, że Novaliches padł ranny.

Zanim to zaszło w prowincyi andaluzyjskiej Kordubie, już w Madrycie nowy gabinet Concha podał się do dymisyi i przesłał takową królowej do San Sebastian, a ta powołała do siebie radę stanu i powierzyła utworzenie nowego gabinetu generałowi Penzeli, dowódcy jednej z trzech armij głównych, mających od środka kraju ku zewnętrzny prowincjom posuwać się. Zdaje się, że ustąpienie Conhy i wieść o porażce Novalichesa były hasłem powstania w stolicy. Natychmiast zawiązała się junta i rewolucya odniosła tryumf w stolicy. Królowa oczekuje nadaremnie w San Sebastian przybycia rady stanu, a zapewne w tej chwili przeniosła się już na ziemię gościnną Francyi, tam gdzie władze przytrzymały wracających do kraju swego emigrantów hiszpańskich. W Bajonnie może się z nimi spotkać królowa Izabella.

Donoszą z Pera w Konstantynopolu pod d. 25 września, że Paad pasza ma przedsięwziąć zimę we Włoszech, będąc ciągle chory, a pod jego nieobecność ministerstwo spraw zagranicznych sprawować będzie Safvet pasza.

Z Nowego Jorku donoszą 17go, że gubernator krajn Tennessee wezwał lojalnych obywateli tak białych jak czarnych, aby utworzyli milicję celem zatamowania zbrojnych napadów.

Kongres meksykański zebrał się 12go września. Z Hajti donoszą, że powstańcy gromadzą się w pobliżu Port-au-Prince.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu“

Lwów 1 paźdz. godz. 2 m. 48. Sejm uchwałił 25,000 zlr. dla Stanisławowa i innych miast pogorzelczych. Ustawa o policyi drogowej uchwalona.

Rzym 30 września. *Giornale di Roma* ogłasza pismo Ojca Świętego do protestantów i akatolików, wyrażając ich z powodu synodu powszechnego dojednaczenia się z kościołem katolickim, od czego zawiązo dobro społeczności chrześcijańskiej.

Paryż 30 września wieczór. *L'Etendard* potwierdza doniesienie, że królowa Izabella opuściła San Sebastian i wyjechała do Francyi.

Bajonna 30 września. Konsul hiszpański zawiadomił, iż królowa przejechała przed południem przez Bajonę.

Kurs. Wiedeń 1 paźdz. godzina 2 po poł. Metaliki 56 55. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57 30. — Pożyczka narodowa 61 50. — Losy z roku 1860 82 50. — Akcje banku 716. — Akcje kred. 206 20. — Londyn 115 95. — Srebro 113 35. — Dukat 5 53.

Paryż 30 września wieczór. 69 25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Kłobucki.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca.

odchodzi:

z Krakowa do Wiednia Wrocławia 7-10 rano; 3 30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano; do Lwowa 10 30 rano; 8 30 wieczór — do Włocławka 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7 15 rano; 8 30 wieczór; z Granicy do Szekowicy o godzinie 11 37 przed poł. dniam; 2 5 po południu.

z Szekowicy do Krakowa 2 51 po południu; z Lwowa do Krakowa 5 10 rano; 9 30 wieczór; z Włocławka do Krakowa 5 40 rano.

z Włocławka do Krakowa 5 40 rano.

Przychodzi:

do Krakowa z Wiednia 9 45 rano; 7 45 wieczór. — z Wrocławia o godzinie 9 45 rano — z Wrocławia do Warszawy, Międzywici i Szekowicy 5 21 wieczór z Lwowa 2 51 po południu; 6 11 rano — z Włocławka 6 15 wieczór.

Uwiedomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownym Panom Akcyonaryuszom Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Krakowskiego, że premia tegoroczna wraz ze sprawozdaniem i nowymi Akcyami na rok 1868, już się rozsyłają. Premia stanowi sztych przedstawiający „Miecznika i Maryę”, z obrazu p. Cynka Floryana z Krakowa, przez Redlicha Henryka, Warszawianina, bawiącego obecnie w Monachium.

Rozsyłka rozpoczyna się w tym roku od powiatów Galicyi Wschodniej. Panowie Akcyonaryusze, by ułatwić czynności panom Agentom Dyrekcji, raczą, nie czekając, sami się zgłosić do nich po te przedmioty, wnosząc jednocześnie 5 złr. 40 cent. za swą Akcyę na ich ręce.

Panowie Akcyonaryusze, którzy wzięli swe Akcyę w Kancelaryi Towarzystwa, zechcą się tam zgłosić po odbiór premii od godziny 9ej do 2ej po południu. Można także opłacać już teraz Akcyę na rok bieżący 1868.

Zarazem uwiedmiam Szanowną Publiczność, że w Kancelaryi Dyrekcji można dostać premii z lat poprzednich.

Kraków dnia 24 Września 1868 r.

J. Fr. Kołosowski,
P. O. Sekretarza Dyrekcji.

Ogłoszenie.

N. 15665.

Dnia 30 Czerwca r. b. znalezione zostały na Kazimierzu następujące rzeczy: a) trzy nitki korali; — b) banknot amerykański na dolary; — c) karteczka odnosząca się do pewnej tajnej denuncjacji. Właściciel tej zguby zechce się po odbiór do Magistratu zgłosić. (1740-2-3)

Kraków dnia 5 Sierpnia 1868 r.

Uwiedomienie.

Doktor **Kryda Aleksander**, Docent na Wydziale lekarskim, powrócił do Krakowa z Szczawnicy, gdzie przez sezon kąpielowy ordynował. Zajmuje się szczególnie chorobami piersiowymi i ordynuje codziennie od godziny 11 do 1ej w swem mieszkaniu przy ulicy Stolarskiej N. d. 472, 1. piętro, dom Dominikański. (1715-2-3)

Uwiedomienie.

Przy ulicy Grodzkiej obok poczty, pod L. 117, Skład Mebli krajowych i zagranicznych, ma dobor Kanapek otomanek, Foteli, Fotelików najnowszych, Gzymsów, Drapek do firanek, Tapet, Materace włoskie i sprężynowe. (1691-6)

Przyjmuję wszelkie obstarunki robót tapicerskich i stolarskich, stare meble odnawiam i na zamian przyjmuję, oraz na Skład do przechowania, opakowania w drogę, z ekspedycją, po cenach umiarkowanych. Kto sobie życzy dobre i trwałe meble, niech się uda do podpiasnego, a nie będzie zawiedziony, jak u innych handlarzy.

Franciszek Drozdowski,
Tapicer.

W dniu 14 października
r. b. rozpoczyna się ciągnięcie 1ej klasy 255ej **hamburskiej loteryi, przez rząd poręczonoj** uposażonej 19,300 wygraniem, pomiędzy którymi główne wygrane od 1000 do 22,500 marków. Na to ciągnięcie poleca podpisany oryginalne losy całe po 3 1/2 złr. połowy po 1 7/8 złr. i ćwierci po 87 1/2 kr. w a.; jakoteż pełne losy na wszystkie klasy, całe po 63 złr. połowy po 31 1/2 złr. i ćwierci po 15 3/4 złr. z zapewnieniem szybkiej i rzetelnej obsługi.

Adolf Marcus,
Nadpoborca loteryjny
w Brnświku.
Urządowe plany i wykazy
losowania bezpłatnie. (1680-1-2)

M. Schönfeld,
Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wieland, poleca swój
doborowy Skład komisowy

KAS

dubeltowo ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się, z pierwszej austr. c. k. wyl. uprz. fabryki **Fryderyka Wiesa** w Wiedniu, po najniższych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich Lamp k-m-finowych, stołowych, ścienne, wieszanych, jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szklę białą, i t. p. (1698-2-12)

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadeklarował, że Skład angielskiej kompanii w głównym Składzie, Wien, Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedany być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i męskiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszych angielskich Surtanów po nieodpowiednich niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jak też odspadającego interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprazsa się o dokładne porównanie tu notowanych cen z innymi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przysięm zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłaniem będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męskich, od najcięższego do zwyczajnego gatunku, we wszystkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, do złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gacek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do 2 złr. reisk.

9.500 białych i kolorowych koszul męskich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2, 2.50 do 2.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, do złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo ciekie koszule po 3.50, 4.50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i noonych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3.

1.300 (słutek) płóciennych koszul noonych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnie haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwykające po złr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk ciekiego, średnio - ciekiego płótna po 10 łokci, każda sztuka 1/2 szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

Rozsyłki za pobraniem należności pocztą do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austriackiej. Za opakowanie nie się nie policza. Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11, im Gunkel'schen Hause.**

Najlepsze i najszlachetniejsze

Tureckie DELIKATESY.

Fabryka tureckich Delikatessów podpiasnego, Nowaragasse Nr. 16 w WIEDNIU, którego Filia podczas Jarmarku w Krakowie, w Ryńku głównym naprzeciw Hotelu Dreżdeńskiego się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w **Duleczey, Sorbety, Pillées (galarey) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.**

Cierpiącym na słabość piersiową podaje się, obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulekania, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ rozprężający, łagodzący i orzeźwiający, i wywierają wszelkie z powodów tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznymi przykładami światnie stwierdzonem zostało.

S. Leitkam, z Mołdawii.
Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **Konstantynopolitańskich Fajek tureckich**, sprzedaje się częściowo i hurtem po najniższych cenach; przy zakupach zaś większych partyj odstępuje się stosowną zniżką. (1738-2-3)

Pariser Damen-Mieder
Consets
M. Weiss
aus Paris
Stadt Neuer Markt
(Mehrmal)
N. 2
WIEN
(1579-7-12)T

Ceny sznurów (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. Fajki od 6, 8, 10 do 12 złr. Zamawiające hurtownie należy doliczyć miarę w 4h kawałkach papieru. 1) Obwód piersi i pleców wzięty pod ramię. 2) Obwód stanu. 3) Obwód bioder. 4) Długość od spodu ramienia do stanu. Miara ma być brana na osobie w sukni.

Ces. król.
KOLEJ
KAROLA



uprzywil.
GALIC.
LUDWIKA

K. k.
gali-
CARL-LU-



privil.
zische
DWIG BAHN.

OBWIESZCZENIE.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika zamierza oddać budowę kolei żelaznej
ze Złoczowa do Tarnopola,
wynoszącą 8.41 mil i z **Tarnopola** do rosyjskiej granicy
koło **Podwoloczysk**, wynoszącą 6.92 mil
w drodze konkurencyi za sumy ryczałtowe.

Gotowe projekta tej budowy są do przejżenia u pp. Oferentów w biurach podpisanej Dyrekcji ruchu w tutejszym dworcu **do dnia 25 Października r. b.**
Dokładne przejżenie tychże, jako też dotyczących obliczeń, warunków i brulionu kontraktu w osobnym na ten cel przeznaczonym protokóle, pp. Oferenci własnoręcznie potwierdzić mają.
Roboty są obliczone jak następuje:

I.
Część kolei żelaznej ze **Złoczowa do Tarnopola**, wraz ze stacją
w **Tarnopolu**.
Długość 8⁴¹/₁₀₀ mil.

Roboty ziemne	2,447.660 złr.
Roboty naziemne z wyjątkiem do Złoczowa odstawnego materiału żelaznego naziemnego	454.200 „
Budynki	483.200 „
Razem	3,385.070 „

II.
Część kolei żelaznej z **Tarnopola** aż do granicy rosyjskiej koło
Podwoloczysk.
Długość 6⁹²/₁₀₀ mil.

Roboty ziemne	1,846.600 „
Roboty naziemne z wyjątkiem do Złoczowa odstawnego materiału żelaznego naziemnego	393.550 „
Budynki	470.400 „
Razem	2,710.550 „

Te sumy uważane być mają jako ryczałtowe wynagrodzenie za wszystkie w projekcie do wykonania oznaczone roboty. Wskazane przestrzenie ze Złoczowa do Tarnopola i z Tarnopola do granicy rosyjskiej Podwoloczysk, muszą być **do dnia 1 Lipca 1870 r.** zupełnie wykończone i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowane. Pismenne oferty na budowę tych przestrzeni mają być **najdalej na dniu 26 Października r. b. do godziny 1ej z południa** w biurze podpisanej Dyrekcji ruchu złożone.

Oferenci, którzy budowę obydwóch części tej przestrzeni ze Złoczowa aż do rosyjskiej granicy objąć zamierzają, na każdą z tych dwóch przestrzeni osobne oferty złożą się obowiązują.

W ofertach musi być suma ryczałtowa, za którą oferent zamierza przedsięwziąć budowę wykonać, tak liczbą, jako też słowami dokładnie oznaczona, oraz wniesione oferty zaopatrzone być mają w 5% wadium tej sumy, na jaką opiewają. Wadium może być złożone albo w gotówce, albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych Zakładów bankowych.

Oferty, które od projektu, albo też od postanowionych warunków zбочą, albo które niniejszemu ogłoszeniu w jakibądź sposób nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które najdalej **na dniu 15 Listopada r. b.** nastąpi, od oferty nie cofnie się.

Otwarcie ofert nastąpi na **dnia 26 Października r. b.** o godzinie 1ej po południu, w biurze Dyrektora ruchu we Lwowie, w obec zebranej komisji, na które pp. oferentów niniejszem zaprasza się.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo, oddać obydwie te budować, się mające części razem jednemu przedsiębiorcy, lub osobno dwóm przedsiębiorcom, i w ogóle przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie niskością oferowanej ceny.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Lwów dnia 28 Września 1868.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

KUNDMACHUNG.

Der Verwaltungsrath der k. k. privil. gal. Carl-Ludwig Bahn beabsichtigt die Bauausführung der 8.41 Meilen langen Bahnstrecke von **Złoczow** bis inclusive **Tarnopol**, ferner der 6.92 Meilen lange Bahnstrecke von **Tarnopol** bis an die russische Grenze bei **Podwoloczyska** im Concurrenz-Wege gegen Pauschalbeträge hintanzugeben.

Die Projecte erliegen bis **25. Oktober** zur Einsicht der Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion am Bahnhofe in Lemberg bereit, und wird über die Einsichtnahme in dieselben, so wie in die zugehörigen Berechnungen, Bedingungen und in den Vertrags-Entwurf ein Protokoll geführt, in welchem d.e. Erscheinenden die geschene vollständige Kenntnissname des Projektes und der bezogenen Beilagen zu bestätigen haben.

Die Arbeiten sind wie folgt veranschlagt:

I.
Baustrecke von **Złoczow** bis inclusive **Tarnopol**.
Länge in Meilen 8⁴¹/₁₀₀.

Unterbau	2,447.670 fl. ö. W.
Oberbau, exclusiv. des nach Złoczow beigestellten Ober-Bau-Eisenmaterials	454.200 „ „ „
Hochbau	483.200 „ „ „
Suma	3,385.070 „ „ „

II.
Baustrecke von **Tarnopol** bis zum Anschlusse an die russische Grenze bei **Podwoloczyska**.
Länge in Meilen 6⁹²/₁₀₀.

Unterbau	1,846.600 „ „ „
Oberbau excl. des nach Złoczow beigestellten Oberbau-Eisenmaterials	393.550 „ „ „
Hochbau	470.400 „ „ „
Suma	2,710.550 „ „ „

Diese Beträge sollen als Pauschal-Entschädigungen für alle im Projekte zur Ausführung evident gemachten Bauherstellungen Geltung haben.

Die bezeichneten Bahnstrecken von Złoczow bis Tarnopol und von Tarnopol bis zum Anschlusse an die russische Grenze bei Podwoloczyska, müssen bis **1. Juli 1870** in vollkommen betriebsfähigen Zustande hergestellt sein.

Schriftliche Anbote zur Uibernahme des Baues dieser Strecken, sind bei der gefertigten Betriebs-Direktion bis längstens **26. Oktober 1. Uhr Mittags** einzubringen.

Jene Offerenten, welche beide Strecken von Złoczow bis an die russische Grenze zu übernehmen gedenken, haben ihr Anbot für eine jede der zwei Baustrecken abgesondert auszuweisen.

Die Anbote müssen die offerirten Pauschal-Entschädigungen, um welche die Bauten übernommen werden wollen, nebs den Ziffern genau in Buchstaben ausgedrückt enthalten, und müssen ferner mit einem 5% Vadium des Betrages jener Strecke belegt sein, für welche das Offert lautet. — Das Vadium kann sowohl im Baaren, als auch in börsfähigen Papieren, nach dem Tageskurse berechnet, oder auch in Erlagsscheinen eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden.

Anbote, welche Abweichungen von dem Projekte, oder von den festgesetzten Bedingungen enthalten, oder welches den Bestimmungen dieser Kundmachung in irgend einer Weise entgegenlauten, werden unberücksichtigt gelassen.

Endlich muss in dem Anbote auch angesetzt sein, dass der Antragsteller bis zu der längstens am **15ten November** bekannt zu gebenden Entscheidung im Worte bleibe.

Die eingelangten Offerte werden am **26 Oktober** Nachmittags 1 Uhr im Bureau des Betriebs-Directors in Lemberg kommissionell eröffnet.

Die Offerenten werden hiebei eingeladen, dieser Eröffnung beizuwohnen. Der Verwaltungsrath behält sich vor, die zwei Baustrecken zusammen Einem Unternehmer, oder getrennt zweier Unternehmern zu überlassen, und wird die Höhe des Angebotes allein bei der Hintangabe nicht massgebend sein.

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwig Bahn.

Lemberg am 28 September 1868.

Rządca Drukarni, **Seweryn Dobrzański**.